Nr. 251. Dnia 12 Listopada 1872 r. Wtorek. Dnia 31 Października (12 Listopada) 1872 r.

Prenumerata „Kur. War.“ wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8. (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: SS. Marcel. i Serafina.
Środa: Ś. Dydaka Wyznawcy.
Czwartek: Ś. Serapjona Wyznawcy Męcz.
Piątek: Ś. Leopolda Marg.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 16 | Długość dnia godzin 8 minut 55.
Zachód „ „ 4 „ 11 | Ubyło „ „ 7 „ 49.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Sobota: Ś. Edmunda Biskupa.
Niedziela: *26 po Św. Ś. Stanisława Kostki.*
Poniedziałek: Ś. Maksyma B.
Wtorek: Ś. Elżbiety Kr. węgierskiej.

— Przez Najwyższy rozkaz w wydziale ministerstwa finansów, z 17 października r. b., awansowany został za odznaczenie się, z radcy dworu na radcę kolegjalnego, naczelnik kancelarji Banku Polskiego Makulec, ze starszeństwem od 18 września 1871 r. (D. W.)

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 304 wydanym, między innemi zamieszczono*: Konduktor omnibusu Nr 22, Ignacy Kopka, za wymaganie wyższej nad taksę opłaty, przyjmowanie passażerów w większej liczbie nad przepis i niegrzeczne z nimi obchodzenie się, skazanym zostaje na trzy dni aresztu policyjnego o chlebie i wodzie z pozbawieniem prawa przyjmowania służby konduktora przy omnibusach lub powożenia dorożką. (G. P.)

— d — W ostatnich czasach prassa tutejsza poruszyła kilka spraw dość ważnych, podając zarazem odpowiednie projekta, z których większość zdołała zyskać uznanie ogółu.

W tem zgodnem dążeniu postępowem znalazł się i ton dysharmonijny; jedno z pism ozwało się, że chorujemy na projektomanję.

Czy i o ile zarzut ten jest słusznym, łatwo osądzić, jeśli się tylko zastanowimy nad tem, że jednem z żądań prassy jest szerzenie i popieranie oświaty, sztuk, przemysłu, handlu i że jako środek prassa ma do rozporządzenia tylko słowo, czyn zaś zostaje po za obrębem jej działania, choć nieraz następuje pod jej wpływem. Cóż więc dziwnego, że pisma nasze podnoszą wiele naraz projektów? Jestto naturalne tylko następstwo wielu niezaspokojonych potrzeb społeczeństwa i objaw dobrej woli usiłującej wynaleść sposoby zadośćuczynienia owym potrzebom.

Wprawdzie zarzucić by można znacznej części podnoszonych projektów, brak odpowiedniego opracowania i lekkie tylko szkicowanie, nie dość przemawiające do przekonania czytelników, ale i te usterki łatwe są do usprawiedliwienia, projekta dotyczą bowiem po większej części rzeczy, u nas przynajmniej nowych i nieznanych, z któremi czytająca publiczność zwolna i stopniowo dopiero oswajać się musi.

Właśnie tak naszkicowane dwa projekta, znajdujemy w dwóch ostatnich numerach tygodnika popularno-naukowego p. n. „Przyroda i Przemysł.“

W jednym z nich podaną jest myśl utworzenia w kraju naszym towarzystw, celem odbywania wycieczek naukowych i urządzenia potem odczytów popularnych o przedmiotach, jakie owe wycieczki będą mogły nastręczyć. Drugi zaś projekt dotycze potrzeby założenia u nas szkoły przemysłowo-handlowej.

Wycieczki naukowe stanowią niezmiernie ważny środek kształcenia specjalnego i towarzyskiej ogłady zarazem, byleby odbywały się pod przewodnictwem doświadczonych i wysoko wykształconych specjalistów.

A nie łatwa to rzecz takiego człowieka wynaleść.

Rzeczywiście, wiedza przewodnika wycieczki musi być ogromną, podróż bowiem nastręcza mnóstwo przedmiotów, niedających się nawet przewidzieć, na które jednak trzeba być przygotowanym do udzielenia choćby krótkich ale prawdziwych i ścisłych objaśnień.

Co najmniej trzeba znać wybornie wszystkie w kraju rosnące rośliny, wszystkie przebywające zwierzęta, ptaki, ryby, owady i gady, znać wszystkie minerały, skały i geologiczne pokłady, wycieczka bowiem jest tylko improwizowanym odczytem z tych przedmiotów, w miarę ich napotkania na drodze. Otóż w tej chwili podobnych ludzi brak nam prawie zupełnie.

Chybaby wycieczki obyły się bez przewodników, a biorący w nich udział młodzi specjaliści i zwolennicy nauk przyrodzonych i etnograficznych, zgodzili się na zasadę wzajemnego nauczania.

Na tej też tylko podobno zasadzie projekt wycieczek dałby się na teraz urzeczywistnić. Z czasem dopiero wykształciliby się tym sposobem przewodnicy, których pierwszym przymiotem powinna być nie sama tylko wiedza ale i miłość natury zdolna do zachęcenia młodych ludzi do badań i pracy w tym kierunku. Zatem jako wzór takich przewodników służyć powinien emeryt profesor Wojciech Jastrzębowski.

Po ukończeniu wycieczki zebrane materjały porządkują się i rozdzielają służąc za treść szeregu odczytów.

Projekt to dobry i godzien urzeczywistnienia przez młodych naszych naturalistów.

Drugi projekt rzucony przez „Przyrodę i Przemysł,“ założenia szkoły przemysłowo handlowej opiera się głównie na przeświadczeniu o konieczności podźwignięcia z uśpienia naszego przemysłu i zarazem o niemożebności osiągnienia tego celu za pomocą dotychczasowych środków.

Autor artykułu w skreślonym przez siebie szkicu dzisiejszego stanu u nas przemysłu i handlu powiada pomiędzy innemi, że „z małym wyjątkiem mamy tylko kramarzy a nie kupców w prawdziwem znaczeniu tego słowa.“ Surowe to ale słuszne ocenienie.

Nauka rachunkowości, wprawa w pisaniu listów kupieckich i znajomość rozmaitych szczegółów nie stanowią jeszcze właściwego kupiectwa i są raczej jego zewnętrzną formą niż istotną treścią. Tymczasem ukształcenie znacznej większości naszych kupców ogranicza się właśnie na owych naukach formalnych.

Otóż tylko założenie szkoły handlowej, codziennej a nie jak dotychczas niedzielnej, mogłoby przyczynić się do wytworzenia z czasem dobrych kupców i myślących przemysłowców.

„Przyroda i Przemysł,“ przewidując w tej sprawie rozmaite przeszkody, ogranicza się na zaprojektowaniu szkoły realnej z kierunkiem handlowym.

W szkole takiej oprócz języków wykładanoby: arytmetykę, geometrję, historję naturalną, fizykę, chemję, buchhalterję, historję powszechną, historję handlu i t. d. Nauki możnaby tak rozłożyć, że pierwsze klassy szkoły byłyby urządzone według planu gimnazjów realnych, a dopiero dwie wyższe miałyby już specjalny charakter.

W końcu artykułu czytamy ważną wiadomość, że władza wyższa ma wydać pozwolenie na założenie właśnie takiej szkoły realnej z kierunkiem handlowym. Szkoła ta ma być zresztą zakładem prywatnym.

Wiadomości miejscowe.

═ Resursa Obywatelska postanowiła urządzić koncert na dochód niezamożnych studentów tutejszego uniwersytetu, oraz uczniów gimnazjalnych. Dotychczas tylko studenci uniwersytetu korzystali z zapomogi, jaką corocznie publiczność warszawska składała na rzec oświaty, biorąc udział w koncertach na ten cel urządzanych. Obecnie po raz pierwszy pomyślano u nas o młodzieży szkolnej, potrzebującej również poparcia, która dotychczas musiała poprzestawać na skromnych datkach, składanych przez osoby dobroczynne w redakcjach czaso-pism tutejszych. Tą drogą zaledwie kilkunastu uczniów mogło mieć zaspokojony wpis szkolny. Projekt powzięty przez Komitet Resursy Obywatelskiej dowodzi, że instytucja ta oprócz zabawy i towarzyskiej rozrywki pamięta i o szerszych celach społecznych. Spodziewać się należy, że publiczność warszawska poprze chętnie te zacne usiłowania.

═ „Przegląd tygodniowy“ w numerze 45 niemając odwagi napisać wprost obrony „Zjednoczonej pracy kobiet“ z którą w bliskich stosunkach zostaje wystąpił niby w imię zasad literackich i zacząwszy od akordu, w piątej szpalcie dopiero skończył na tem od czego powinien był zacząć, na spółce wziętej w dobrowolną opiekę. Redaktor Przeglądu upatruje w jednozgodnych głosach wydanych o spółce „Zjednoczonej Pracy kobiet“ przez trzy większe pisma nasze, koteryjną tylko niechęć: szkoda, że stawiając to domniemanie nie upatrzył w samym sobie koteryjnej znowu sympatji dla Spółki. Uważać artykuł także podany przez „Kłosy“ o Zjednoczonej pracy kobiet—za objawy niechęci, złej woli, jestto dawać tylko świadectwo ubóstwa samemu sobie. Artykułu tego nie pisał żaden, ze współpracowników „Kurjera Warsz.“ jak to mylnie Redaktorowi „Przeglądu“ z ubocznych źródeł doniesiono, ale „Kurjer“ wcale się solidarności z zasadniczą, myślą artykułu nie wypiera. „Kurjer“ nie wymaga wprawdzie, aby Spółka ze spekulacyjnej przerobiła się w filantropijną, bo filantropia taka nie na wiele by się zdała, a przytem trudno jest wzbraniać komukolwiek godziwego zarobku i zmuszać go do czynów z celami wyłącznie społecznemi. Jeżeli założyciele spółki postanowili mieć zarobek od kapitału, jeżeli dla osobistych zysków majątkowych Spółkę założyli a tego się już dziś bynajmniej nie wypierają, trzeba im zostawić swobodę działania tak jak się pozostawia każdemu innemu przedsiębiercy w handlu i przemyśle. Z tej strony spółka jest bez zarzutu.

Złe w czem innem spoczywa. Najwpierw praca i kapitały pracownic uczestniczek mogą być źle ustosunkowane do pracy i kapitałów założycielek przy podziale zysków i na straży tego prassa, której sama spółka pod opiekę a więc i pod kontrollę się oddała stać ma obowiązek, następnie tytuł Spółki jest niewłaściwym, reklamowym, mówi więcej niż Spółka w sobie mieści. Ten tytuł koniecznie zmienić potrzeba. W tym tytule tkwi pierwsza pobudka do wszystkich surowych sądów o przedsiębierstwie wypowiedzianych. Dlaczego nie użyć firmy właściwej, dla czego nie nazwać rzeczy po imieniu? Wszak nikt nie wzbrania założycielom 500 rublowym, zarobku od tych summ jakie w przedsiębierstwo włożyli, nikt nie chce tak jak to p. Swienczyc zaleca uczynić z przedsiębierstwem posłańców publicznych, zysków odbierać założycielom i założycielkom a oddawać uczestniczkom, przenosić ich od kapitału do pracy. Owszem, niech sobie każdy swoje zyski zatrzyma, jeśli tylko uszanuje prawa drugich. Jeśliby jednak założyciele spierali się przy teraźniejszej formie spółki i w imię jej żądali poparcia od społeczeństwa, to prassa niezobowiązana ani do milczenia ani do pochwały, będzie miała tak jak i teraz prawo dopominać się zastosowania czynów do słów.

Nie potrzeba na to ani wielkiej nauki, ani długich studjów, aby poznać całą różnicę jaka zachodzi pomiędzy Spółką Zjednoczonej pracy kobiet a przedsiębierstwem robót kobiecych. „Pracą zjednoczoną“ jest stowarzyszenie warszawskie tylko z tytułu, przedsiębierstwem zaś z istoty swojej, zostaje więc z samem sobą w niezgodzie. Tytuły zobowiązują we wszystkiem, równie w życiu, w literaturze, jak w handlu i przemyśle. Niewolno dawać tytułów obszerniejszych od samych przedmiotów, lepiej jest pod mniejszą nazwą dawać rzecz większą, każdy uzna taką skromność i bezinteresowność.

W istotnej spółce pracy zjednoczonej wszystkie te zyski *pracy* tylko samej przyznawane być winny, członkowie założyciele mogliby się uważać tylko za wierzycieli; praca powinna sama sobą rządzić, sama nabywać i zbywać, sama czyste dochody pobierać. Założyciele pewnoby się na takie filantropijne urządzenie spółki nie zgodzili i nikt tego wymagać od nich nie ma prawa. Dlaczegoż działać pod tytułem, który się tej filantropijności domyślać każe i opinję niepotrzebnie w błąd wprowadza?

Zła wola tylko zaprzeczyćby mogła tej okoliczności, że przy porządnem kierownictwie, przedsiębierstwo może się stać pożytecznem dla ogółu niezamożnych a uczciwej pracy poszukujących kobiet w naszem mieście,—podobny jednak pożytek przynosi z czasem każda większa firma kupiecka i przemysłowa, a żadna z nich nie przedstawia się jako praca zjednoczona. Stowarzyszenie warszawskie przy najsprawiedliwszym kierunku, najpomyślniejszym rozwoju—którego mu w interesie biednej ludności naszego miasta życzymy, będzie tylko stowarzyszeniem kapitału i pracy—i pod takim też tylko tytułem ma i będzie miało prawo występować.

═ W zakładach fabrycznych p. Lilpop, Rau i Spółka od dnia 1-go listopada, z powodu panującej obecnie cholery, zaprowadzono zwyczaj godny pochwały i naśladowania przez właścicieli warsztatów i fabryk. Ponieważ roboty w tych zakładach zaczynają się o godzinie 6 tej lub 7-ej z rana, a na śniadanie w fabryce położonej przy ulicy Ś-to-Jerskiej dzwonią dopiero o 8-mej, przeto większa część robotników wychodząc tak wcześnie z domu, zabierała się do roboty na czczo, co w obecnej porze roku, zwłaszcza przy panującej epidemii, mogło niekorzystnie wpływać na zdrowie. Dla zaradzenia złemu, postanowiono rozdawać o w pół do 6 tej z rana ciepły dla rozgrzania żołądka napój. Codziennie zatem, po południu przygotowuje się essencja, złożona (w stosunku do mniej więcej 400-tu robotników pracujących w fabryce przy ulicy Ś to Jerskiej) z odwaru pół funta herbaty, pół funta rumianku i pół funta mięty, z cukru i pięciu butelek kwartowych araku, nazajutrz zaś z rana zaraz po zgromadzeniu się robotników, każdemu nalewają miarkę blizko półkwaterkową tej

ssencji do szklanki, garnuszka albo do blaszanki, jakie ze sobą przynosi. W środku podwórza postawiono na obmurowaniu kocioł, w którym się znajduje woda gorąca, i tej każdemu robotnikowi dolewają do pełności w naczynie zawierające essencję. Niedaleko od kotła znajdują się stoły, około których robotnicy jeżeli chcą siadają i pijąc ową herbatę, jedzą chleb lub bułkę z domu przyniesioną. Kosztowaliśmy tę essencję i przekonaliśmy się, że jest bardzo smaczną łączy bowiem ze słodyczą przyjemny zapach rumianku i mięty. Ponieważ w fabryce na Solcu pracuje blizko trzy razy więcej robotników aniżeli w fabryce na Ś-to-Jerskiej, zatem przygotowuje się tam trzy razy więcej essencji i ustawiono dwa kotły. (G. W.)

= Prawie wszystkie główniejsze ulice Warszawy posiadają już chodniki asfaltowe. Ułożone z większą lub mniejszą starannością, stanowią one bez zaprzeczenia wielkie udogodnienie komunikacji ulicznej. Niewłaściwe ich jednak utrzymanie sprawia, że mieszkańcy zaledwie pół roku z nich należycie korzystają; przez pozostałe bowiem miesiące, pokrywa je gruba warstwa zbitego śniegu lub tłustego błota. W ciągu ubiegłych naprzykład kilku dni, po chodnikach asfaltowych trudno jest stąpać, tak są ślizkie od nagromadżonego lepkiego błota. Tymczasem asfalt nie powinien być ani na chwilę zabłocony, a w razie niepogody, wilgoć tylko pozostawać na nim winna. Wodę czy błoto, należy bowiem zmiatać natychmiast. Śnieg też w miarę padania trzeba stopniowo usuwać, a wtedy chodniki asfaltowe ciągle bez względu na porę roku, będą stanowiły rzeczywistą dogodność miasta.

= Otrzymaliśmy ze strony kompetentnej zawiadomienie, że układy o nabycie na własność „Ramotek" Wilkońskiego,—o czem wspomniano w sobotnim artykule wstępnym—prowadzone były przez p. Ungra nie z firmą warszawską p. Merzbacha, ale z firmą tego samego nazwiska istniejącą w Poznaniu.

= Przypominamy, iż jutro o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się w sali Resursy obywatelskiej odczyt p. Ehrenfeüchta o „Prawdzie w literaturze" — przedmiot zajmujący nie tylko dla literatów ale i dla publiczności, wymagający przytem doświadczenia, bystrości poglądów i sprawiedliwości w sądach. Jestto krytyka literatury jako osobnej istoty duchowej. Jeżeli się p. E. z zadania swego wywiąże, powitać w nim będziem musieli prawdziwy talent krytyczny.

= W doniesieniu o pojawieniu się księgosuszu w dobrach Łazy w Sochaczewskiem, zaszła pomyłka; choroba ta bowiem pojawiła się nie w Łazach ale w sąsiedztwie tej majętności.

= W Łodzi, obecnie funkcjonują aż dwa teatra niemieckie.

= Od rana dziś panująca mgła przy kilku stopniach ciepła i w ogóle wilgotnym stanie powietrza zawiodła oczekiwania, że biały koń S go Marcina może się tylko spóźnić o jeden, dwa dni ale zawsze około 11 listopada do Warszawy zawita. Dotychczas jesień jak na tak spóźnioną porę jest bardzo ciepła i nie daje poznać po sobie, że dni jej przed zimą są już policzone.

= Słyszeliśmy, że pani Modrzejewska zamierza wystąpić w koncercie panny Wojakowskiej we środę przyszłego tygodnia.

= Z drzewek tylko co zasadzonych wzdłuż chodnika na ulicy Długiej wprost więzienia, parę już złamano czy nawet wydobyto z ziemi, stoją bowiem same tylko słupki nie mając co podpierać. Czyżby mieszkańcy Warszawy chcieli naśladować ciemnych włościan niektórych okolic kraju, którzy tępią i niszczą drzewa posadzone przy drodze?

= Zaonegdaj, jak donosi „Gazeta Lekarska" opuściła prassę wydana jej nakładem broszura p. n. „Regulamin choleryczny do użytku władz lekarskich, lekarzy i publiczności" ułożony przez profesorów niemieckich: Griesingera, Pettenkofera i Wunderlicha.

= W jednym z ostatnich Numerów „Gazety Polskiej", p. Hempel z Lubelskiego protestuje przeciw zamieszczonemu w „Kurjerze Warszawskim" artykułowi, że obywatele Lubelskiego niechętnie patrzą na zbliżającą się chwilę przeprowadzenia przez te strony kolei żelaznej. Pan H. twierdzi przytem, że i okolica cała równie jak on sam, upatrują w tem wielkie dla siebie z wielu względów korzyści jak podniesienie rolnictwa, rozwinięcie się handlu i t. p.

Przyjmując udział w robotach około projektu drogi żelaznej Lubelskiej dla Towarzystwa, które już jedną drogę żelazną u nas pobudowało i z wielką dla kraju korzyścią takową eksploatuje, niechaj mi wolno będzie zaprzeczyć twierdzeniu p. Hempla, a to tembardziej, że zaprzeczenie swe opieram na faktach, które wszyscy z pracujących nad rzeczonym projektem, niewątpliwie potwierdzą. Bo czyż zabieranie z pola furmanki, z instrumentami i ze śniadaniem przez miejscowych obywateli, częste wzbronienie wejścia na swe terrytorjum pracującym inżenierom, niegrzeczne nawet traktowanie tychże przy spotkaniu się z nimi na polu, pomijając już ową tradycyjną naszą gościnność, która naówczas ukrywa się gdzieś bardzo głęboko, czyż to wszystko pytam się, uważać można za przyjazne usposobienia tych panów dla mającej się pobudować kolei.

W wielu wypadkach dopiero za wdaniem się miejscowej Władzy, można było kontynuować roboty około projektu; przypomina mi to trochę opis budowy drogi Oceanu Spokojnego, gdzie pracujący osłonięci być musieli zbrojnym oddziałem, ażeby prace swą swobodnie przeprowadzać mogli. *L. B.*

= „Gazeta Kielecka" donosi: Charakterystycznym od stu lat w Kielcach praktykowanym zwyczajem, jest mowa jednego z włościan przy rozchodzeniu się kompanji do domów w dzień Matki Bożej Różańca Świętego. Mowa ta zawsze ma miejsce przy figurze Ś-go Jana za ogrodem. Tegoroczny mówca liczył zaledwie 24 lat wieku, nazywa się Paweł Wójcik ze wsi Dyminy. Podajemy w streszczeniu jego własne wyrazy: „Bóg nas umiłował, dał nam wszelkie dobro, odkupił nas krwią Swoją, postawił kościół i naukę wiary, obsypuje nas dobrodziejstwy. Dla czegóż więc obrażamy Go i występkami życia, krzyżujemy powtórnie? Czyż nie wiesz człowieku, że cię piekło czeka w którem cierpieć będziesz więcej lat niż jest liści na drzewie, trawy na łąkach a piasku na świecie!" Następnie mówiąc o miłości Zbawiciela dla ludzi, mówca przytoczył legendę ludową o tułactwie Świętej Rodziny. „Jezus Chrystus bracie cierpiał od młodości, znosił głód i zimno z N. Matką i Ś. Józefem, uciekał przed okrutnym Herodem do Egiptu; przyszli do boru, nic nie jedli i nie mieli gdzie głowy położyć, więc nocowali na zimnie. A w boru byli rozbójniki którym się zdało, że widzą trzy złote księżyce, niby trzy złote tysiące, które ukraść chcieli. Lecz gdy się zbliżyli a Matka Najświętsza opowiedziała im o swojem prześladowaniu, to ich tak dobolało, że zbójcy dali chleba i spoczynek pod własnym dachem. A tobie bracie Bóg wszystko daje, a ty nie znasz w niczem miary, pijesz i sam się oddajesz w moc pogańską. Był tu dawniej inny przywódca kompanji z Sukowa, lepiej mówił i miał wszędy sławę z tego — ile on to was razy upominał, abyście przez pijaństwo nie zatracali duszy waszej; w gusła, zabobony nie wierzyli— on wam prawił, a wy swoje robita! (głosy z tłumu, pamiętamy, pamiętamy go, świeć jego duszy o Panie!) Mówisz bracie że pamiętasz, a jednak przyszedłszy się modlić dziś do Maryi Różańcowej niejeden z was się upił. O! pamiętaj na dzień strasznego sądu. Dziękuję wam żeście mnie słuchali, Bóg wam to zapłaci, dziękuję i wam panowie i panienki, coście tu przyszli. Niech Rożańcowa Matka Boska błogosławi temu miastu i jego ludziom, niech błogosławi nasze wsie, pola i nasze domy. Amen!"

Czyż można wymagać więcej od młodego i mało wykształconego włościanina? Mowa jego powyżej w krótkości opowiedziana, niezbitym jest dowodem moralnego postępu pomiędzy naszym ludem, i nie ulega wątpliwości, że wygłoszona z ust współbrata, silne na umysłach sprawić musiała wrażenie.

= Osoba przybyła z Piotrkowskiego opowiadała nam, iż we wsi Ogrodowej i Łęki niektóre drzewa powtórnie się okryły żywą zielonnością.

= Pan Ł. Ur. nadesłał nam z ogrodu p. Bohma dwie gałązki malin okryte dojrzałemi jagodami. Okaz ten nietylko jest osobliwością ze względu na obecną porę roku lecz zadziwia jeszcze niezwykłą wielkością owocu. Krzew, z którego pochodzą dojrzałe o tej porze maliny rośnie w gruncie i nie był nigdy mieszkańcem cieplarni.

= W ciągu doby dzisiejszej zachorowało na cholerę osób 10, z tych i z pozostałych 78 zmarło 1, wyzdrowiało 14, pozostaje w leczeniu 73. W wojskach zachorowało 3, wyzdrowiało 1, zmarło 3, pozostaje w leczeniu 41.

Od początku pojawienia się epidemii w Warszawie zachorowało osób 552, zmarło 254, wyzdrowiało 224. W wojskach garnizonu zachorowało 171, zmarło 50, wyzdrowiało 80.

— Zarząd Szpitala Starozakonnych w Warszawie zawiadamia, że w m. Wrześniu r. b. otrzymał na rzecz zakładu jego opiece powierzonego: od dziesięciu osób, w tej liczbie jednej zamieszkałej w Londynie darów dobroczynnych na summę rs. 86 kop. 45. Za dary te zarząd składa podziękowanie ofiarodawcom. W. S. Hert dla chorych wychodzących rs. 12. Na rzecz posługi szpitalnej. Od WW.: N. Winawer, członka zarządu, rs. 6; od Folman, rs. 2; od Ch. Lichtenberg, rs. 2 kop. 70; od Joska Loewenglik i Majera Steineisen, kop. 75.

— W ciągu soboty i niedzieli, znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w teatrze wielkim w sobotę 800, w niedzielę 743; w teatrze Rozmaitości w sobotę 477, w niedzielę 794, na prelekcji w sali Tow. Dobrocz. w sobotę 50, w Resursie Obywatel. na konc. w niedzielę 513, w Tivoli w sobotę 85.

— W tychże dniach, pochowano na cmentarzu prawosławnym ciał zmarłych męż. —, kob. —, dzieci —; na cmentarzu katolickim: męż. 9, kobiet 8; dzieci 21; na cmentarzu ewang.-augsb. i reformow.: męż. —, kobiet —, dzieci —; na cment. starozak. męż. 2, kob. 2, dzieci —. (G. P.)

— W tychże dniach przyjechało do Warszawy osób 1237 wyjechało 1073. (G. P.)

— *Stan Kassy Pożyczkowej Przemysłowców Warszawskich* dnia 1 listopada 1872 roku. Uczestników z d. 1 listopada było 1,905. *A. Wpływy* Kapitał rezerwowy rsr. 4,369 kop. 77½; wkłady od uczestników rs. 73,576 kop. 54; procenta od udzielonych pożyczek rsr. 14,850 k. 24½; zwrot pożyczek 545,187 kop. 51½; wpływy przyjęte przez Kassę na procent 6% rs. 205,563 k. 26; forszusa bezprocentowe rs. 2,420 k. 00; wpływy z otwartych kredytów rs. 33,500 k. 00; fundusz zarezerwowany rsr. 4,677 k. 00½; zwrót kosztów sądowych rsr. 17 k. 35; Prowizja rs. 13 k. 31; różne wpływy rs. 159 kop. 55; depozyta 21,582 k. 10; razem rs. 905,916 k. 65. *B. Roschód:* Na pożyczki dla uczestników rs. 747,274 k. 82½; zwrót wkładów rs. 3,017 k. 96; opłata procentów rs. 644 k. 45; zwrót wpływów przyjętych na procent 6% rs. 79,322 kop. 50; zwrót forszusów 2,270 k. 00; na pokrycie otwartych kredytów rs. 33,500 k. 00; wydatki z funduszu zarezerwowanego rs. 4,112 k. 05. koszta administracji rs. 1,382 kop. 90; koszta sądowe rs. 17 kop. 35; różne wydatki rs. 154 kop. 70; zwrót depozytów rs. 10,732 k. 10; dodawszy remanent w papierach publicznyh rs. 10,800 k. 00; w gotowiźnie rsr. 12,687 kop. 81½. Razem rsr. 905,916 kop. 65.

= P. Semadeni z Warszawy w Odessie założył na sposób warszawski nową cukiernię, w której prócz innych dogodności, są prawie wszystkie pisma perjodyczne warszawskie.

= „Odesk. Wiest."— Obywatel gubernji Ekaterynosławskiej, p-tu Wercho-dnieprowskiego Łappo-Danilewski, pragnąc zapobiedz coraz bardziej rozwijającemu się pijaństwu pomiędzy włościanami, użył następującego sposobu. W przeslicznym swoim parku urządził odpowiednie dla ludu gry, buduje teatr, na scenie którego w dnie świąteczne, będą dawać bezpłatne widowisko najęci przez p. L.. akrobaci, z płacą roczną rs 200 i zupełnem utrzymaniem. Sprzedaż wódki we wszystkich swoich karczmach p. Łappo zakazaną została.— Dając bezpłatne widowiska i otwierając swój park dla włościan, obywatel ma nadzieję, zająć lud temi zabawami i odciągnąć go od pijaństwa.

— Według „Golosu," ludność męzką w Królestwie Polskiem obliczono podczas poboru rekruta w roku bieżącym na 2,887,320 głów, wzrosła zatem w porównaniu z rokiem 1871 o 57,157 głów. Przypuszczając że w roku przyszłym przyrost ten sam zachowa stosunek, można ludność męzką w 1873 roku obliczyć na 2,900,000 głów; spodziewana zatem liczba rekruta w roku przyszłym będzie nie mniejsza niż roku przeszłego (18,250 ludzi).

= „Kijewlanin" podaje, że od dnia 18 września w Kijowie rozpoczęto próby oświetlania Kreszczatika i przyległych do niej ulic, gazem z nafty wyrabianym. Jak dotąd próby wypadły pomyślnie; gaz wydaje czyste białe światło. Pierwsze to jak pisze ta gazeta próby oświetlania znacznych przestrzeni gazem z nafty otrzymywanym.

— Podług „Mosk. Wied.", ministerjum finansów weszło z przedstawieniem do rady państwa o wyassygnowanie forszusu dla funduszów emerytalnych w Królestwie na rok 1873 w summie rs. 4810, to jest mniej niż w roku bieżącym o rs. 101,919. Zmniejszenie tak znaczne pochodzi ztąd, że z etatu na rok przyszły wykreśloną została summa, na pokrycie deficytu w funduszach emerytalnych. Assygnowanie tej summy, podług doniesień miejscowych instytucji, nadal jest już niepotrzebny.

┼ Jutro o godzinie 9½ rano, odbędzie się w kościele Opieki Ś-go Józefa (wprost ulicy Królewskiej), doroczne Nabożeństwo Żałobne za spokój duszy zmarłych w bractwie Matek Chrześcijańskich.

┼ W dniu 2 (14) b. m. t. j. we Czwartek o godzinie 8-ej z rana, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej odbędzie się doroczne Nabożeństwo żałobne za zmarłych członków Zgromadzenia Drukarzy warszawskich, na które niniejszem zaprasza się pozostałą familję i członków tegoż Zgromadzenia.

┼ W dniu 14 b. m. t. j. we czwartek, o godzinie 10½, w kościele na Powązkach, odprawione będzie Żałobne Nabożeństwo, za dusze ś. p. Adama **Charczewskiego** i jego rodziny, po nabożeństwie nastąpi poświęcenie ich grobu. Na które pozostała żona z dziećmi i wnukami zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —11131—

┼ W dniu 14 b. m. to jest we czwartek o godzinie 10-tej zrana w kościele Panny Marji na Nowem Mieście, oraz w kościele Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej odbędzie się Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Marjanny **Zwierzchowskiej**, na które Familją, Znajomych i Przyjaciół zaprasza się. —11145—

┼ W dniu 13 b. m., jako w pierwszą smutną rocznicę śmierci ś. p. Urszuli z Puścikowskich **Delert**, zmarłej we wsi Rząśnie, odbędzie się w kościele Narodzenia N. M. P. na Lesznie, o godzinie 9-ej z rana, Wotywa żałobna za spokój jej duszy, na które pozostała matka wraz z rodziną zmarłej, Krewnych i Znajomych zaprasza. —11077—

┼ W dniu 13 b. m. to jest we środę, w kościele S.

Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 11 z rana, odbędzie się Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Emilji **Waltemberg**, na które matka wraz z siostrami zmarłej, Krewnych i Przyjaciół zapraszają.

✝ Ś. p. Apolonja **Lindemann**, wdowa, po długiej i ciężkiej słabości, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w 75 roku życia swego, rozstała się z tym światem dnia 11 listopada r. b. Zaprasza się Krewnych i Przyjaciół na wyprowadzenie jej zwłok dnia 13 b. m. we środę, o godzinie $3^1/_2$, z kaplicy Narodzenia Najświętszej Panny na Lesznie. —11141—

✝ Dnia 11 listopada r. b., przeniósł się do wieczności ś. p. Ignacy **Graniczewski**, emeryt, przeżywszy lat 65. Pozostała żona wraz z dziećmi i wnukami, zaprasza Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok jutro to jest we środę dnia 13 b. m., z kaplicy przy kościele Ś Jana o godzinie 3 ej po południu, na cmentarz powązkowski. —11150—

✝ Anna z Kretowiczów **Szczawińska**, emerytka, wdowa po urzędniku Loterji Królestwa, przeżywszy lat 73, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, w dniu 11 listopada b. r. życie zakończyła. Pozostała córka z wnukami, zaprasza na żałobne nabożeństwo w kościele Narodzenia Najświętszej Panny, na Lesznie w Środę, o godzinie 11 ej zkąd nastąpi przeprowadzenie zwłok o godzinie 3-ej z południa, na cmentarz Powazkowski.

✝ Ś. p. Izabella z Wojciechowskich **Bogatko**, obywatelka m. Warszawy, przeżywszy lat 54 w dniu 12 b. m. życie zakończyła. Pozostały mąż wraz z dziećmi i zięciem zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 14 b. m. t. j. we czwartek o godzinie 3 po południu w kościoła dolnego S go Krzyża na cmentarz Powązkowski odbyć się mające. —11146—

— *Komitet Towarzystwa Resursy Kupieckiej.* Przypomina Członkom Towarzystwa, ażeby z opłatą należnych składek najdalej do końca b. m. pospieszyli, gdyż stosownie do uchwały Zgromadzenia Akcjonarjuszów, zalegający nie mogą mieć udziału w wyborach do Komitetu, jakie w pierwszej połowie miesiąca grudnia r. b. nastąpić mają. —11111— (1—3)

Kronika Zagraniczna.

✕ Brak ludzi specjalnie w kierunku technicznym, wykształconych nie tylko u nas uczuwać się daje. Dowodzi tego reskrypt austrjackiego ministerstwa wyznań i oświecenia rozpisujący konkurs do 31 grudnia 1872 r. celem obsadzenia w Akademji technicznej we Lwowie katerd a mianowicie: *a*) zwyczajnej katedry technologii mechanicznej w połączeniu z opisową o machinach, *b*) zwyczajnej katedry mineralogii w połączeniu z geognozją, *c*) nadzwyczajnej katedry rysunków ornamentalnych i modelowania. Do katedr *a*) i *b*) przywiązana jest płaca etatowa 1800 złr. w. a. rocznie; do katedry, *c*) płaca 1,200 złr. w. a. rocznie. Ubiegający się winni wystosować podanie do Wys. c. k. ministerstwa wyznań i oświecenia i złożyć takowe do rektoratu c. k. Akademii technicznej we Lwowie przed upływem terminu konkursowego. Na mocy tegoż reskryptu rozpisano konkurs do 30 listopada 1872 r. celem obsadzenia czterech posad asystentów w tejże Akademii technicznej, mianowicie *a*) dla katedry jeometrji wykreślnej, *b*) geodezji, *c*) nauk inżynierskich, *d*) technologji chemicznej. Do każdej z tych posad, przywiązane jest wynagrodzenie 600 złr. w. a. rocznie. Posada asystenta udziela się na dwa lata od dnia nominacji z prawem jednorazowego przedłużenia na dalsze dwa lata. Kandydaci winni podania wystosowane do grona profesorów c. k. Akademii technicznej podawać do Rektoratu Akademii technicznej we Lwowie przed upływem terminu konkursowego.

✕ Na uniwersytecie Zurychskim kształci się obecnie dziewięćdziesiąt kobiet. Wydział lekarski liczy więcej żeńskich niż męzkich słuchaczów; jedna uczęszcza nawet na wydział prawny.

✕ „Signale“ podaje następujący wykaz teatrów w Europie: we Włoszech jest ich 348, we Francji 337, w Niemczech 194, w Hiszpanji 168, w Wielkiej Brytanji i Irlandji 150, w Rossji 44, w Belgji 34, w Hollandji 22, w Szwajcarji 20, w Portugalji 16, w Szwecji 10, w Danji 10, w Norwegji 8, w Grecji 4, w Turcji 4, w Rumunji 3, i w Serbii jeden. W Egipcie zaś 3 teatra.

✕ W Altonie, pod Hamburgiem, rada miejska na jednem z ostatnich swoich posiedzeń uchwaliła: Kupić kota, sprawić mu obróżkę i na żywność assygnować z kassy po 9 fenigów dziennie. Kot ten ma wyławiać szczury w gmachu ratuszowym; na obróżce wyryto mu napis: „Rathhauskatze“ (kot ratuszowy.)

Przegląd polityczny.

„Gazeta“ londyńska ogłosiła tekst nowego traktatu handlowego francuzko-angielskiego Kwestje szczegółowe tyczące nowych taryf, będą rozpoznane i załatwione przez komisję, w której każda ze stron zawierających umowę, będzie reprezentowaną przez swego delegata. Prace tej komisji mają być ukończone w ciągu trzech miesięcy; po upłynięciu tego terminu, jeśli delegowani nie skończą swoich prac, mandat ich będzie mógł być przedłużonym za wspólną zgodą obu rządów. W razie niezgody między dwoma komisarzami, może nastąpić sąd polubowny. Powszechne jest mniemanie, że przepisane trzy miesiące będą zbyteczne i że komisja ukończy swoje narady w początkach przyszłego miesiąca. Ratyfikacje zostaną natychmiast wymienione w Paryżu, a bezzwłocznie po ratyfikacji, traktat pozyska siłę obowiązującą. „Daily News“ czynią dziś uwagę, że tylko przez pomyłkę było powiedziane, iż przy nowym traktacie z Francją, Anglja odzyskuje swoją swobodę fiskalną w kwestjach węgla i wina; pogląd ten jest mylny, Anglja bowiem i pod tym względem związana jest z Austrją traktatem, który kończy się dopiero w r. 1877. Dziwna to doprawdy pomyłka, której dopuścił się sam p. Gladstone w Izbie gmin i której nie sprostował żaden z członków tego zgromadzenia. Bądź co bądź fakt ten zmienia znakomicie stan rzeczy na korzyść Francji, i niszczy główną kompensatę którą prasa angielska upatrywała w nowym traktacie. Traktat ten, przynajmniej do 1877 r. nie będzie miał dla przemysłu winnego francuzkiego tych smutnych następstw jakich się obawiano, a powodzenie moralne polityki p. Thiersa tem większej nabierze doniosłości.

Ministerjum Lanzy będzie musiało w samym początku sesji parlamentarnej wytrzymać silny szturm różnych frakcji lewicy. Przywódcy opozycji pp: Ratazzi, Crispi, etc., wystosowali do deputowanych swego stronnictwa naglący okólnik, zaklinając ich, ażeby nieomieszkali przybyć na otwarcie parlamentu **włoskiego**, na pierwszych bowiem posiedzeniach opozycja zamierza żądać od gabinetu rachunku z postępowania jego w kilku ważnych kwestjach, a szczególniej z polityki zewnętrznej i z zachowania się w obec korporacji religijnych. Ta ostatnia sprawa jest bezwątpienia najdrażliwszą. Ministerjum zdecydowane jest jak wiadomo, przedstawić projekt do prawa rozszerzającego na miasto Rzym przepisy o korporacjach religijnych uchwalone poprzednio dla reszty królestwa. Assymilacja przecież nie będzie zupełna; ale do jakiego punktu projekt ministerjalny uwzględni reklamacje Stolicy Apostolskiej, popierane w pewnym stopniu przez niektóre mocarstwa zagraniczne? Kwestja to jeszcze nierozstrzygnięta. Bądź co bądź pozycja rządu należy do najtrudniejszych; jeżeli sprawę klasztorów w Rzymie rozstrzygnie zbyt krańcowo, narazi się na przedstawienia ze strony pewnych rządów, którym się zdaje, że występują w obronie interesów narodowych, a przedewszystkiem może popchnąć Stolicę Apostolską do kroku ostatecznego, to jest spowodować wyjazd Piusa IX go z Rzymu.

Jeżeli przeciwnie sekularyzując klasztory zatrzyma się w połowie drogi, w takim razie lewica skorzysta z tej sposobności i sprobuje go obalić, a ponieważ niewątpliwie ma w tym razie za sobą większą część opinji publicznej, próba ta może jej się udać. PP. Lanza i Visconti Venosta, muszą mieć znaczny zapas zręczności i giętkości, ażeby wyjść zwycięzko z tego podwójnego niebezpieczeństwa, a niebezpieczeństwo to jest tem groźniejsze, że, bez względu na przeciwne zapewnienia dziennika „Opinione,“ w łonie gabinetu nie zbyt przykładna panuje zgoda w tej drażliwej kwestji. Tymczasem roztrzygnięcie owej kwestji jest naglące. Nie mówiąc już o zasadach, które jej służą za podstawę, wikła się ona jeszcze względami czysto materjalnemi, które nie pozwalają odkładać jej na długo. Brak mieszkań staje się coraz dotkliwszym w nowej stolicy Królestwa, a publiczność domaga się nalegająco, ażeby zaradzono temu korzystając z klasztorów. Liczba ich wynosi 217, cyfra zaś zakonników nie przenosi 2500,—co daje w przecięciu 12 mieszkańców na jeden budynek, kiedy tymczasem te zakłady pomieścić mogą znacznie większą ilość lokatorów.

Korrespondent rzymski dziennika „Perseveranza“ donosi, że ministerjum wojny każe budować cztery forty w okolicy Wiecznego Miasta w celu zabezpieczenia Rzymu od strony morza. *Sivis pacem, para bellum.* Gdyby wnosić z tego aforyzmu, można by być pewnym że pokój jest na długo utrwalony.

Konserwatyści **pruscy** mają zawsze nadzieję, że dojdą do jakiejś tranzakcji w kwestji organizacji okręgowej. „Gazeta Krzyżowa,“ główny ich organ, zaczyna przemawiać tonem bardziej pojednawczym. Mylnie oskarżają izbę panów, pisze dziennik feudalny, o niechęć dla reformy w ogóle. Konserwatyści niemniej stanowczo jak liberalni zgadzają się z życzeniem rządu: ażeby zmienić obecny stan rzeczy. Chodzi teraz tylko o spokojne przedyskutowanie reformy, która ma być zaprowadzoną. Te propozycje tranzakcji zapóźno może przychodzą. Widocznie że krańcowa prawica spostrzegłszy się iż ostatecznie przegra, chciałaby przynajmniej część swego programatu uratować, a przedewszystkiem zapobiedz zmianom jakich liberalni domagają się w organizacji. Izby panów i ku którym zdaje się skłaniać, chociaż bojaźliwie i półsłówkami, „Nord. Allg. Ztg.“ organ księcia Bismarcka. Według jednak wiadomości dochodzących z Berlina, rząd postanowił nie zatrzymywać się w połowie drogi, i nie dać się powstrzymać propozycjami tranzakcji pochodzącemi od ultra-konserwatystów,— jak poprzednio nie zwracał uwagi na ich wypowiedzenie wojny.

W izbie deputowanych w **Luksemburgu**, pan Blochhausen przewódca klerykalnych, zwyciężył 20 głosami pana Tousch, który miał tylko 15 głosów i wybrany został na prezydującego.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Paryż 9-go.— Na dzisiejszej radzie ministrów Thiers odczytywał swą odezwę do Zgromadzenia narodowego. Dzienniki zapewniają, że prezydent wcale w niej o zamiarach konstytucyjnych nie wspomina.

Dzienniki klerykalne gwałtowie napadają na Thiersa. Prassa oddana prezydenturze zostawia napaści bez odpowiedzi.

Sprawę rozkazu dziennego Ducrota postanowiono umorzyć.

Dziś w wieczór wielki obiad u prezydenta; przyjmą w nim udział posłowie Niemiec, Austrji, Rossji, Turcji i Hiszpanji.

Prawy środek odbywa dziś pierwszą naradę.

Rząd wysłał już oficerów mających odbywać studja przedwstępne do budowy fortyfikacji w dopiero co z pod zajęcia oswobodzonych departamentach Marny i Wyższej Marny.

Drezno 9-go.— Przybyli tu dziś na obchód złotego wesela: cesarz Wilhelm, cesarzowa Augusta i książe następca tronu. Przyjęcie było bardzo serdecznem. Jutro odbędzie się uroczysta ceremonja powtórzenia ślubów.

Lwów 9-go.— Do kommissji adresowej wybrani zostali sami kandydaci klubu deputuwanych jako to: Grocholski, Krzeczunowicz, Ławrowski, Ziemiałkowski, Potocki, Wodzicki i Zyblikiewicz. Prezesem komissji Potocki, zastępca Ławrowski. Rusini wstrzymali się od głosowania. Dobre wrażenie sprawia fakt, że ani Smołka ani żaden z jego stronników do kommissji wybranym nie został.

Lwów 9 go.— Dz. „polski“ donosi o zamianowaniu Scheuka prezesem najwyższego sądu krajowego we Lwowie.

W poniedziałek (wczoraj) rozpoczyna się postępowanie w sądzie przysięgłych przeciwko dziennikowi rusińskiemu „Słowo“.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 12-go listopada, godzina 11 z rana.

Paryż 11-go.—Thiers odczyta mesaż we środę. Prawica będzie głosować przeciwko ogłoszeniu Rzeczypospolitej, obstając za utrzymaniem paktu bordoskiego i postawi na porządku dziennym prawo o sądach przysięgłych i o budżecie.

GŁUPI.

Co wy, ludzie, tam wiecie,
Zkąd się rozum w was bierze?
Co ktoś myśli w sekrecie,
Ja wyznaję to szczerze;
Niech kto jeno zapyta
To odpowiem: „Panowie!
Jestem głupi — i kwita:
Niech mi będzie na zdrowie.“

—

Co to rozum i na co?
Trzeba pracą żyć ciągłą:
Kto jest głupi okrągło,
Nie kłopocze się z pracą,
Je z każdego koryta
I „Bóg zapłać” nie powie....
Jestem głupi—i kwita:
Niech mi będzie na zdrowie.

—

Mądry ślęczy i bada,
Zawsze na nim się skrupi,
O mnie każdy powiada:
„Daj mu pokój, to głupi“
A ja sobie z kopyta,
Wszystko dobre wyłowię..
Jestem głupi—i kwita:
Niech mi będzie na zdrowie.

—

Co chcą ludzie, niech czynią,
A to prawda i szczera:
Świat zamkniętą jest skrzynią,
Co się głupcom otwiera.

Szukaj szczęścia, gdzie świta,
To je znajdziesz.... nie w głowie.
Jestem głupi—i kwita:
Niech mi będzie na zdrowie.

—g—

— *Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.* — Pozostawione w ciągu kwartału III-go r. b., w powozach i na stacjach dróg żelaznych rozmaite przedmioty mogą być odebrane, za udowodnieniem własności, od Zawiadowcy stacji Głównej Warszawa.

Wykaz tych przedmiotów może być przejrzany każdodziennie, w zwykłych godzinach biurowych, w Kancelarjach Zawiadowców Stacji: Warszawa, Skierniewice, Piotrków, Częstochowa, Sosnowice, Granica, Łowicz, Kutno, Włocławek, i Aleksandrowicz.

Przedmioty nieodebrane do d. 20 marca (1 kwietnia) 1873 r., stosownie do przepisów porządkowych dróg żelaznych, zostaną sprzedane przez publiczną licytację. Warszawa d. 9 października 1872 r. (2—2)—10115—

— Emilia z P. R. prosi panią Antoninę Dubulewicz z Kowna o przybycie do domu pod Nr 32, mieszkania Nr 14 przy ul. Jerozolimskiej. —11120— (1—1)

Choroby dzieci
leczy specjalnie Dr. M. *Perlmutter*
Zielony Plac Nr. 7. (110—0) —5071—

— Władysław *Freudensohn*, lekarz, mieszka przy ulicy Elektoralnej pod Nr 10 (nowym). Przyjmuje chorych od 3 i pół do 5 i pół po południu. Biednych bezpłatnie. —10996— (2—6)

— Lekarz H. *Lubowski* lekarz zdrojowy wód Ciechocińskich, obrał stałe mieszkanie w Warszawie, ulica Warecka Nr 11. Chorych przyjmuje codziennie do 9 i pół rano i od 4-tej do 6-tej po południu.

— Lekarz Adolf *Bieńkiewicz* zmieniwszy pomieszkanie, mieszka obecnie przy ulicy Marszałkowskiej Nr 71 nowy mieszkania Nr 19. Przyjmuje chorych od godziny 9-tej do 12 zrana i od godziny 3-ciej do 6-tej po południu. —11003— (2—6)

— Alfons *Parczewski* Magister Prawa i Administracji, Patron przy Trybunale cywilnym w Kaliszu otworzył kancellarję w domu W. Szmidta. Ulica Wrocławskie Przedmieście. —10822— (1—3)

W Szpitalu Dzieciątka Jezus
udziela bezpłatnie porady na
Choroby wewn.: Dr Antecki, codzień od g. 9 do 10 rano,
Choroby zewn.: Dr Orłowski, codzień od g. 9 do 10 rano
Choroby organów moczo-płciowych od godz. 11—1½, Dr. Orłowski we Wtorki, Czwartki i Soboty; Dr. Wszebor w Poniedziałki, Środy i Piątki. — Wejście przez drzwi główne od placu.

Szpital Ś-go Ducha, przy ulicy Elektoralnej
codziennie z wyłączeniem świąt:
Choroby wewn.: od 11-ej do 12-ej z rana Dr. Lambl;
Choroby zewnętrzne, od 12-ej do 1-ej Dr. Girsztowt.

Szpital Ś-go Rocha na Krakowskiem-Przedmieściu
codziennie od 9-ej do 10-ej z rana,
Choroby wewnętrzne, Dr. Obrębski.
Choroby zewnętrzne, Dr. Stankiewicz.

Fabryka Maszyn Ostrowskiego i Spółki.

Ma zaszczyt polecić na nadchodzącą porę:
Grabie konne Howarda z dokładnemi podwójnemi regulatorami i zębami **stalowemi** na kołach drewnianych.
Spychacze.
Maszyny do kopania kartofli ulepszone, bardzo praktyczne na gruntach kartoflanych, a niezdatne do użycia na gruntach ciężkich.
Siewniki uniwersalne Robillarda.
Młockarnie stałe i przenośne, z cepami patentowanemi angielskiemi i klepiskami z żelaza kutego.
Wialnie polskie, bardzo tanie i praktyczne.
Wialnie berlińskie.
Młynki drezdeńskie.
Arfy cylindrowe.
Sieczkarnie różnych wielkości, ręczne i maszynowe.

Szczególnie polecamy jako **najpraktyczniejsze.**

Pługi całe żelazne podług Eckerta w trzech wielkościach, a jako **najtańsze**: ruchadła sprowadzane Wrzesińskie całe żelazne.

Wszystkie wyroby naszej fabryki wykonane są z najlepszych materjałów, zalecają się dokładnością wykończenia i zastosowaniem wszystkich ulepszeń jakie przez czas 18-letniego doświadczenia nabyć i przyswoić byliśmy w stanie.

Wyroby naszej fabryki mogą być nabywane na kredyt, otwierany przez Bank Polski właścicielom dóbr ziemskich. (23—0) — 4695 —

WAŻNA WIADOMOŚĆ dla PP. Kupców, Przemysłowców i Fabrykantów

CZYLI

sposobność rozdawania swoich adressów.

Uzyskawszy pozwolenie Władzy, niżej podpisany, biorąc za wzór urządzenie istniejące za granicą, zaprowadza w mieście Warszawie w bramach hoteli i na banhofach kolei żelaznych, wiszące tablice na których pomieszczane będą adressa PP. Kupców, Przemysłowców i Fabrykantów.

Każdy adres w znacznej ilości egzemplarzy naklejony brzegami, w rodzaju książeczki, zawieszony będzie na tablicy w ten sposób, iż, czy to osoby przyjezdne czy mieszkańcy Warszawy, dla powzięcia o nich wiadomości, będą mogły odrywać sobie na własność adressa. Rekomendacja w ten sposób urządzona, będzie ułatwieniem dla Panów Przemysłowców i Fabrykantów rozległych ogłoszeń o istnieniu ich zakładów i fabryk i zwracania ciągłej uwagi publiczności na firmy.

Ponieważ nowość ta wkrótce już wprowadzoną zostanie, upraszam przeto osoby interessowane, pragnące, aby ich adressa w powyższy sposób ogłaszane były, o bezzwłoczne zgłaszanie się w tym względzie do **Wydawcy i Właściciela Drukarni Józefa Kaufmana, przy ulicy Nowo-Senatorskiej, Nr domu 476c, nowy 5,** tem bardziej, że względnie do wielkości tablicy określona tylko liczba adresów będzie mogła być wystawioną na widok publiczny. Tamże obejrzeć można podobną tablicę i sposób urządzenia.

Uprzedzam przytem, iż do przyjmowania rzeczonych adresów wprost od osób interessowanych i regulowania pod tym względem rachunków, upoważniłem Pana **Czesława Kamińskiego.**

(1—2) — 11,132 — Józef Kaufman.

Główna Fabryka Farbowania i Prania FUTER

pod firmą

GROSSOBEL I SZTEINSZNAJDER,

w Starym Teatrze zwanym, pod Nrem 4/548 w Warszawie, drugie wejście przez ulicę Ś-to Jerską Nr 1790, nowy 11. Ma honor donieść Szanownej Publiczności, iż przyjmuje do **farbowania** wszelkiego rodzaju **futra** i uskutecznia takowe w najkrótszym czasie, nadto zawiadamia, iż fabryka obecnie farbuje futra podług nowego chemicznego wynalazku Angielskiego, iż nigdy koloru nie tracą takowe uskutecznia po cenach umiarkowanych, z czem poleca się Szanownej Publiczności, **Grossobel & Szteinsznajder.**
—10,934— (2—3)

Czerwone znaki po bokach, Nr 25.

ELEGANCKA GARDEROBA MĘZKA

najtaniej sprzedaje się w sklepia]
Sukna i Kortów Kupca
A. Winnickiego,
ulica Długa, Nr 25, wprost Hotelu Drezdeńskiego. (3—6) — 10,902 —

Czerwone znaki po bokach, Nr 25.

H. SOMYA SKŁAD WYROBÓW TECHNICZNYCH dla FABRYK I MŁYNÓW

ulica Marszałkowska wprost fabryki „LAFERME"

p o l e c a:

Angielskie Pasy skórzane wszelkich rozmiarów;
Płyty, Sznury i Rurki gumowe;
Kiszki i Pasy parciane;
Olej maszynowy i Oliwiarki;
Pakunek samosmarny do pistonów;
Gazę jedwabną na pytle;
Stal laną na narzędzia i na Oskardy;
Bloki, Lewary, Krany;
w najlepszym gatunku i po cenach umiarkowanych.
—10,719 (3—6)

RS. 1 NAGRODY.

W miesiącu Sierpniu r. b., zgubiony został **REWERS** na Rsr. 200, przez Barona Rozen, na imię Józefa Świątkowskiego w miesiącu Styczniu r. b. wystawiony. Stosowne zastrzeżenia o tem poczynione zostały, nikt przeto z rewersu tego korzystać nie może. Łaskawy znalazca raczy takowy złożyć w Redakcji Kurjera Warszawskiego, gdzie otrzyma powyższą nagrodę. —11,091— (1—1)

Pierwsza w Kraju Fabryka obuwia maszynowego, kutego i szrubowanego, wyroby swoje uznanej dobroci, dla osób dorosłych i dzieci poleca Sz. Publicz. Plac Teatralny, ulica Wierzbowa, Nr 473b, dom Petyskussa. - L. Lubliński.

OSTRYGI HOLSZTYNSKI[E]

codzień świeże w Handlu Delikatesó[w]
Ant. Stępkowskiego. —1816—

TEATR RAPPO

W Środę dnia 1 (13) List[o]pada o godz. 7½
będzie dany
PIERWSZY
Wielki Wieczór
fantastyczny
przez znanego w świecie Magika i Magnetyzera
Professora Bekke[r]
ze współudziałem sławnej Ekwilibrystki
EMMY BRATZ.

Przedstawienie składa się z 4 oddziałów.—Początek o g[o]dzinie 7½. Bilety sprzedają się w kassie od godz. 10 do 1[-]i od 3 do końca przedstawienia. Bliższe szczegóły są w af[i]szach i programach. (2—2) — 11,078 —

JÓZEF SZPECHT

Artysta Teatrów Warszawskich, przeniósł swoje mieszkanie na ulicę Mazowiecką pod Nr [...] nowy, gdzie udziela **Lekcje Tańców** salonowych: w Po[]niedziałki, Środy, Piątki i Niedziele. Zastać go możn[a] w tychże dniach, w godzinach wieczorowych. - 10,622—

TEATR WIELKI
Dziś: Halka. Jutro: (po cenach T. R.) Skarbonk[a]

TEATR ROZMAITOSCI.
Dziś: Panna Mężatka Consilium Facultatis.

SPOSTRZEŻENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza %	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	742.0	+ 4.2	94	zachodni deszcz
dziś o g. 7 rano	742.5	+ 3.8	96	„
„ o g. 1 z poł.	743.5	+ 5.3	90	zachodni pochmurno

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj { Najmniejsze ciepło st. + 3.0; Największe ciepło st. + 5.0

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 12 Listopada 1872 roku.

Półimperjały Ros. rs. — kop. —
Dukaty Hol. rs. — kop. —
Pruskie tal. w bil. rs. — k. —
Austryjackie floreny w bil. k. —

	Żądano		Płacon[o]
	RUBLE I KOP. SR.		
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup). .	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	94	60	94
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	93	30	93
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 . . .	93	30	93
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	90	5	89
Listy Likwidacyjne rs. 100	78	60	78
Obligi Tow- Kredyt. Ziemskiego . .	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	—	—	—
Nowa Ros. poż prem. z r. 1864 . .	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. .			
„ „ „ „ z r. 1866 .	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . .			
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	100	—	99
Akcje Dr. żel Warsz-Bydgoskiej . .	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	—	—	116
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250 .	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	289	—	287
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia .	136	50	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	—	—	108
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	520	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 155 5/9
Od Likwidacyjnych kop. 178 8/9
Od Listów Zastawnych nowych kop. 194 4/9
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 56 11/18
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 108 k. 90 rs. 108 k. 67½
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 30 rs. 7 k. 24
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 86 k. 62½ rs. — k.
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w rs. 99 k. 75 rs. — k. —.
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. 140—137.

— **Ceny Targowe Warszawskie.** Z dnia 11 listopad[a] płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 f. smol. i ordyn. rs. 7 k. 95 do sr. 8 k. —; pstra i dobra rs. 8 k. 40, do rs. 9 k. 37½ borowa rs. 9 k. 45 do rs 9 kop. 67½ żyta wagi 232 do 240 rsr. 5 kop. 32½ do rsr. 5 k. 45; jęczmienia 2 i 4-go r[zęd]kowego rsr. 4 kop. 5 do rs. 4 kop. 65; owsa rs. 2 k[op.] 32½ do rsr. 2 k. 47½; Groch polny rs. — k. — do rs. kop. —; kartofle rsr. 1 kop. — do rsr. 1 kop. 20; sian[o] od k. 35 do 37½; słoma od k. 22½ do k. 25 za pud.

Okowitę płacono — dnia 11 listopada hurtową składn[i]czą za garniec od kop. 142—142½. Pojedynczą szynkarsk[ą] za garniec od kop 144—146.

— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą st. 2, c. 11.

Redaktor Juljan Statkowski.

Wydawca Gustaw Gebethner.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою.

(Dodatek).